Teleshop

Późnym wieczorem natrętny dzwonek.
- Witam serdecznie! Tu teleshop.
Odwracać głowę chcę w drugą stronę
wtem spływa na mnie wartki słowotok.

- Oferta nader jest atrakcyjna:
bokserki, slipy i stringi też.
W przednim gatunku nasza bielizna –
białe, czerwone, czarne i beż.

- Dziękuję pani! Nie mam zamiaru
telefonicznie ubierać się
i pewnie dla mnie nie ma rozmiaru.
Lecz ten sprzedawca najlepiej wie.

Spada towaru zalet lawina:
zawsze pachnące, niemnące, szyk.
Nie mogę pani nijak powstrzymać,
kolor i fason dobiera w mig.

Więc do słuchawki mówię uprzejmie -
mam niewymowne, dzięki, nie trzeba.
Mota na uszy mi swą bawełnę …
- A rozmiar jaki?
- Mój? Jak pół nieba!